

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 9-GO CZERWCA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 159

Kto będzie posłem sowieckim w Warszawie?

Kowerda posiada paszport wydany przez Ligę Narodów.

Z Warszawy donoszą:
Obowiązki przedstawiciela Sowietów w Warszawie objął tymczasowo, jak donosiliśmy, radca poselstwa p. Ulanow.

Jako kandydatów na stanowisko posła sowieckiego w stolicy polskiej wymieniają w Moskwie posła w Rydze Lorenca oraz Arafowa, który ostatnio prowadził rokowania z Łotwą o traktat gwarancyjny.

Podobno również na stanowisko warszawskie kandydują d'affaires w Londynie p. Rozenholz i członek kolegium komisariatu spraw zagr. p. Stomanjakow, dobrze obeznany ze sprawami polskimi.

„Zniszczcie na Boga papiery!”

Na chwilę przed zgonem poseł Wojkow, zapewne na pół przytomny, zwrócił się do obecnego w pokoju szpitalnym

Piorun zabił 6 osób podczas burzy w powiecie piotrkowskim.

Piotrków, 9 czerwca
O godz. 6 wiecz. we wsi Gólesze, siedział na drzewie piętnastoletni chłopiec, Stanisław Wysmyk, syn wójta gm. Gólesze. Obok stał pod drzewem parobczak Wysmyków, szesnastoletni Franciszek Kowalski, chłopcy obcinali zielone gałęzie, aby umiać izby na Zielone Świątki.

Nagle zerwał się wiatr, rozszalała burza i w drzewo uderzył piorun, zabijając na miejscu parobka i syna wójta.

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

O godz. 4 po poł. podczas szalejącej burzy uderzył piorun w dom, należący do majątku Żekora, gm. Podolin

zabijając na miejscu Wojciecha Kotasa i Emilję Madra.

O godz. 9 wiecz. wpadł piorun do wzniesienia izby jednego z zabudowań gospodarskich we wsi Wierzby Warzeńskie, gm. Kluki,

zabijając jednocześnie matkę i 7-letnie dziecko.

Z galerji ludzi o „buchowym” temperamentie.

Łódź, 9 czerwca.
Poczęgnięto do odpowiedzialności Władysława i Helene Stelichów, małżonków, zam. przy ulicy Brzezńskiej nr. 59 za zakłócenie spokoju publicznego.

Za toż samo przestępstwo pociągnięto do odpowiedzialności Lasa Jana, zam. przy Gólesia nr. 7, Wojciechowskiego Eugenjusza, zam. przy ulicy Narutowicza nr. 7, Siemierskiego Jana i Głapę Romana, zam. we wsi Brus powiatu łódzkiego.

sekretarza poselstwa: „Zniszczcie na Boga papiery, które są w ubraniu”.

— Radzi Boha uniczyżcie eti bu-magi.

Papiery oraz klucze znajdujące się przy umierającym zabrał w myśl polecenia sekretarza poselstwa.

Niewiadomo oczywiście, jaka była treść tych dokumentów, o których zniszczeniu mówił konający poseł.

Bohater na efekt.

Komunikują charakterystyczny szczegół z momentu pierwiastkowego przesłuchiwania sprawcy zamachu w kancelarii i komisariatu policyjnego na dworcu głównym.

Oto kiedy przybył tam fotograf p. Marjan Fuks, celem dokonania zdjęcia zauważywszy jego zamiar Kowerda wskazał wydobyte z kieszeni kilka swych fotografii widocznie z góry przygotowanych do tego celu, i rzekł:

— Po co ma pan zdejmować tutaj są gotowe!

Jak się okazuje — zawczasu już przygotowywał się do odegrania roli bohatera i nie zapomniał o autoreklamie.

Komunikują, iż zabójca posła sowieckiego Wojkowa Kowerda miał przy sobie paszport t. zw. nansenowski, t. zn. że Kowerda znajduje się pod opieką Ligi Narodów.

Dziś — ostatnie posiedzenie rady miejskiej.

Wniosek o rozwiązaniu postawiony jest na ostatnim punkcie porządku dziennego.

Łódź, 9 czerwca.
Mimo, iż posiedzeniami rady miejskiej szersze społeczeństwo Łodzi dawno przestało się interesować, uważając iż rada stanowczo już się przeżyła, dzisiejsze jej posiedzenie wzbudza w mieście wielkie zainteresowanie ze względu na końcowy punkt porządku dziennego, który przewiduje przegłosowanie wniosku

o rozwiązaniu rady.
Wniosek ten dowcipnie postawiony został na samym końcu obrad, które składają się, aż z 22 punktów.

Porządek dzienny został więc w ten sposób ułożony, aby ostatni jego sensacyjny punkt zachęcił ojców miasta, do

pozostania do końca posiedzenia, co da możliwość załatwienia najniezbędniejszych spraw

likwidującego się parlamentu miejskiego.

Wynik głosowania nad tym sensacyjnym punktem będzie niespodzianką, zależną od frekwencji głosujących. Wobec tego że przeciwko rozwiązaniu wypowie się cała prawica rady, wniosek N.P. R-u ma szanse powodzenia w wypadku o ile radni prawicy w komplecie nie usiedzą do końca.

Możliwy jest wreszcie brak quorum (umyślnie przez opozycję stworzony), który przeszkodzi postawieniu wniosku pod głosowanie. (—)

Ostatnie posiedzenie komisji radzieckich.

Sprawa parcelacji Łągiewnik uległa odroczeniu.

Łódź, 9 czerwca.
W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie połączone radzieckich komisji budżetowo - skarbowej i ogólnej.

Posiedzenie to przypuszczalnie jest ostatnie w związku z mającym dzisiaj nastąpić rozwiązaniem rady miejskiej.

To też wczorajsze posiedzenie było niezwykle pracowite i skończyło się po północy.

Dłuższą dyskusję wywołała słynna już dziś sprawa parcelacji Łągiewnik. W dyskusji opozycja niezwykle ostro

atakowała stanowisko magistratu. Przeszedł

wniosek odroczenia tej sprawy, i wyasygnowania funduszy na opracowanie planów parcelacji.

Komisja uchwaliła na okres letni do 31 sierpnia, obniżyć podatek od widowisk kinematograficznych do 30 proc.

Przy rozpatrywaniu sprawy zadłużenia miasta za przebudowę kinematografu oświatowego wyszło na jaw, że magistrat dopiero obecnie t. j. po 8-miu latach porozumiał się z przedsiębiorcą, który wykonywał roboty w roku 1919 — 1920. (—)

Semper conspirator.



PO WYWCZASACH, PO URLOPIE, MAJAC PRZYSZŁOŚĆ NA UWADZE, ZNOW ENDECJA DOŁKI KOPIE, ABY STOCZYĆ BÓJ O WŁADZE.

„MISTRZ” GLĄBIŃSKI REJ TAM WODZI, ODPOWIADA NA OKRZYKI, RADZI, GLĄDZI, GÓDZI, ZWODZI, I PRZED WALKĄ SPRAWIA SZYKI

USTAWICZNIE KNUJA ONI, NIECH SIĘ JEDNAK NIKT NIE DZIWI, BC TO WIEKSI SA „MASONI” NIŻLI NAWET CI, PRAWDZIWI! W. D.

Pociąg w sidłach kabla elektrycznego.

Scinająca krew w żyłach scena na dworcu bytomskim

Bytom, 9 czerwca.

Oryginalny wypadek zdarzył się na tutejszym dworcu. Wjeżdżający od strony Chorzowa na dworzec pociąg osobowy, zawadził kominem o kabel telefoniczny, który owinał się dookoła kolumny.

Pod pociągiem porwał za sobą druty telefoniczne wraz z najbliższym słupem, przyczem ranni zostali maszynista i palacz.

Ponieważ kabel zawadził o sieć elektryczną o wysokim napięciu i powstało stąd niebezpieczeństwo porażenia prądem, pociąg wstrzymano i nie pozwolono wysiąść pasażerom, aż do chwili usunięcia niebezpiecznej przeszkody.

Katastrofalne zderzenie samolotów

podczas zawodów lotniczych w Anglii.

Londyn, 9 czerwca

Z pośród 12 samolotów, biorących udział w zawodach Lotniczych w Bournemouth dwa z nich starły się z sobą na wysokości 200 stóp.

Samoloty zdruzgotane spadły na ziemię jednocześnie.

Obaj lotnicy, dowódca eskadry, Longton i mjr. Openshaw, zabici na miejscu.

Zatrucie chlebem na wsi. Cała rodzina po spożyciu kolacji poczuła silne bóle.

Łódź, 9 czerwca.

Państwo Kus (Piotrkowska 71) wyjechali na wieś do Żabienie.

W dniu wczorajszym pani Zofja Kus jej pięcioletnia córeczka i służąca Wanda Frenc spożyli na kolację chleb, kupiony na wsi.

Po północy, gdy lotnicy położyli się spać, pani Kus poczuła silne bóle żołądkowe.

Pięcioletnia córeczka państwa Kus oraz służąca również zaczęły narzekać na bóle w okolicy żołądka.

Zawezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie chlebem

Zula Pogorzelska
Konrad Tom
Bogdan Bodo

Flota sowiecka na wodach Bałtyku.

Jest to anty-angielska demonstracja wojenno-morska.

Wojownicze przemówienie czerwonego admirała

Wiadomości o decyzji rządu francuskiego w sprawie zerwania stosunków politycznych z Sowietami, zaprzętnęły narysły wszystkich obywateli sowieckich.

Charakterystycznym jest, iż dopóki nie było jeszcze zdecydowane, że Anglija nie zakończy afery szpiegostwa „Arco-su” w sposób dyplomatycznej wymiany not — nastroj władz bolszewickich, udzielający się masom sowieckim, był bardzo zaczepny. Demonstracje uliczne miały wówczas jeszcze „groźny” wygląd. **Palenie wizerunków Hamberlaina i sztandarów angielskich**, oraz zohydowanie angielskiego ministra spraw wewnętrznych Hicks'a, który zarządził kompromitujące sowiety rewizje w lokalu sowieckiej misji handlowej w Londynie, **poprzedzał y tak wojownicze mowy**, iż zdawało się, iż rząd sowiecki nazajutrz wypowie całemu światu wojnę.

Tymczasem, gdy niespodziewany przez Moskwę grom z parlamentu angielskiego padł i stosunki zerwano, nastąpiła niesłychana konsternacja i gorączka mas spadała. Zjawilo się na ustach wszystkich zupełnie niezrozumiałe pytanie: „czy my podolamy?” — „czy to aby nie nasz koniec?”

Tego właśnie nastroju społeczeństwa o przecięciu niemocy własnej, rząd komisarskich dyktatorów bynajmniej sobie nie życzył. **Zaczeły się tedy ponowne zastrzyki animuszu wojennego**. A więc, na ulicach miast stołecznych zarządzane zostały liczne **przemarsze wojsk ze sztandarami i orkiestrami**. Parady wojskowe z karabinami maszynowymi i bronią pancerną, miały podnieść ducha. Wogóle wyzyskiwano każdą sposobność uroczystości wojskowej, aby umysły przybłądłych komunistów podochocić.

Z Leningradu nadeszły właśnie doniesienia o **demonstracjach w marynarce floty bałtyckiej**. Oto, gdy nadszedł wiosenny okres wyruszenia floty na pełne morze, rząd sowiecki wyzyskał ten moment, jako **trick demonstracyjny przeciwko... Anglii**. Urządzono tedy w Kronsztadzie gałówkę wojenną według specjalnego przepisu.

Z Moskwy wyjechali na tę uroczystość sekretarz Cika Zw. SSR, Enukidze i członkowie prezydium Cika na czele. — W Leningradzie do delegacji moskiewskiej przyłączyły się dopiero przedstawicielstwa miejscowe, w osobach Komarowa, Ugarowa i Sobolewa. Wojskowość była reprezentowana bardzo licznie pod dowództwem czerwonego generała Kucka. Na murzu tymczasem oczekiwali przedstawiciele rządu wyszykowane **eskadry statków wojennych** pod dowództwem głównodowodzącego floty Bałtyku admirała Wiktorowa.

Stufięsyczne rzesze nagromadzonych robotników i chłopów przypatrywały się tej uroczystości z brzegów i na pomostach. Ustawione megafony powtarzały wszystkie przemówienia czerwonych do wódców i przedstawicieli rządu Zw. S. S. R. Mowy te były jednym ciągiem pochwały dla „potęgi morskiej Sowietów i gotowości bojowej, oraz potępiły „provokację” Anglii, pchającej świat do nowej rzezi.

Na stoku głównodowodzącego „Marat” tymczasem oddano salwy powitalne. Wiktorow wyjechał na spotkanie „Aurory”, najsłynniejszego z czasów rewolucji krawoznika rosyjskiego, który

Katastrofalny cyklon w Holandji.

Auto w trąbie powietrznej.—Dom został zniszczony, rower ocalał. — Ocalałe drzewa utraciły liście.

Amsterdam, 7 czerwca.

Burza, połączona ze strasznym huraganem, która — jak to już doniesiono — nawiedziła pewne okęgi we wschodniej Holandji okazała się o **wiele groźniejsza**, aniżeli orkan, który 10 sierpnia 1925 roku nawiedził położoną również we wschodniej części tego kraju, miejscowość Boreculo. Nowa katastrofa o tyle fałlniejsza jest w skutkach, że w szeregu miejscowości istnienia ludzkie padły jej ofiarą. Najsilniej — jak wiadomo — dotknięta została nieszczęściem okolica miejscowości Neede, gdzie — jak już pisano — wielka **fabryka tekstylna, zatrudniająca 400 robotników, została zupełnie zniszczona**.

Jeżeli się od strony Boreculo przyby-

wa do Neede, to już w pewnej odległości od tej miejscowości zatrzymuje przybyśza policja wojskowa. Automobile zatrzymywane są po obu stronach gościńca a pasażerom wolno jest kontynuować dalszą drogę pieszo.

W samej wsi Neede, która stosunkowo mniej ucierpiała, panuje ruch bardzo żywy. Widać tam bardzo wiele osób, duzo policji automobile Czerwonego Krzyża. Odbywają się zbiórki uliczne. Przy ratuszu widać pierwsze obalone przez wichurę drzewa. W miarę posuwania się ku Haksbergen, obraz ten staje się coraz smutniejszy. Widać się tu **kawałki zerwanycy dachów, cegły porozrzucane poprzewracane drzewa i t. d.** W kierunku cmentarza droga jest **zatarasowana**

zerwanymi dachami i obalonymi drzewami. Aby się posuwać dalej, trzeba się przedzierać przez wszelkiego rodzaju przeszkody. Uszkodzenia domów nabierają charakteru coraz poważniejszego. Z niektórych domów **pozostały tylko mu ry, inne zaś są kompletnie zniszczone**.

Uderzą wzrok dalej to, że większość drzew została z korzeniem wyrwana z ziemi, a nie tylko zgiętych, jak to miało miejsce przed dwoma laty w Boreculo, **ka wafki muru pewnego domu znajdujemy w odległości 20 metrów od miejsca**, na jakim ten dom się dawniej wznosił. Ten sam obraz rozciąga się przed oczyma w dła, aż do Longhuisen, **gdzie prawie wszystkie domy zostały zrównane z ziemią**. W drodze do kolei, widać również **zniszczoną zupełnie remizę lokomotyw i dwa zniszczone baraki mieszkalne**. Siła huraganu porwała z tych baraków **dwoje dzieci i rzuciła na szyny kolejowe** gdzie biedactwa dostały się pod koła wagonów. Jedno dziecko zostało zabite, na miejscu, drugie odniosło tak ciężkie okaleczenia, że nadzieja uratowania mu życia jest bardzo słaba.

Pewne towarzystwo, złożone z dyrektorów zakładów wychowawczych, którzy właśnie w owym krytycznym dniu dbywali zgromadzenie w Rekken, **widziało trąbę powietrzną z największej bliskości, nie ponosząc jednak żadnej szkody**.

Dyrektorowie jechali autobusem i znajdowali się właśnie na drodze pomiędzy Eibergen a Boreculo, gdy zauważyli w oddali olbrzymią czarną chmurę. Nagle jeden z dyrektorów spostrzegł, że chmura podniosła się i ukazał się olbrzymi słup, który **wirując ustawicznie, zbliżał się do autobusu**. Szoferowi polecono, aby zatrzymał wóz. Wkrótce potem cyklon w odległości 50 metrów od autobusu przebiegł porwijąc dachówki, siano i inne przedmioty.

W kilka sekund później orkan przeszedł i pasażerowie autobusu skonstato wali, że **dach sąsiedniego domu został zerwany i stodoła obalona**. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że pod gruzami pogrzebane zostały żywcem świnki. Gdy całe to towarzystwo przybyło do Boreculo, dowiedziało się ze zdziwieniem, że tam **nikt nie wiedział o strasznym cyklonie**.

Skutki cyklonu zależne były od rozmaitych przypadków. Naprzykład lekarz z Beltrum był na wizycie u chorego i pozostawił swój automobil na drodze. Towarzyszka lekarzowi żona oczekiwała na niego w wozie. Widziała ona zbliżający się cyklon i **musiała własnymi oczyma oglądać, jak dom, w którym znajdował się jej mąż, walił się**. W następnej chwili jednak burza porwała w swój wir **automobil i rzuciła go do kanału**. Żonę lekarza uratowano z wody, wyszła ona cała z tej przygody. Również mąż jej nie odniósł poważniejszych okaleczeń i **został wydobyty z pod gruzów zwałonego domu**, podczas gdy pacjent jego odniósł bardzo ciężkie rany. Pewna piekarnia, leżąca na drodze do Tubbergh została zrównana z ziemią, a tymczasem sąsiadujący z piekarnią młyn nie odniósł żadnego prawie uszkodzenia.

Znaleziono oparty o ścianę pewnego domu chłopskiego **rower**. **Dom ten został zupełnie zniszczony a rower ocalał**. Osobliwy jest również fakt, że niektóre drzewa ocalałe z tego pogromu utraciły wszystkie swoje liście. U niektórych drzew pozostały tylko same nerwy liści, co prawda takie wrażenie, jakby je obdłw gassenice.



Znakomity wynalazca amerykański Edison w towarzystwie swojej rodziny, małżonki oraz syna.

Paryż — Czyta.

O światowy rekord lotniczy w prostej linii walczyć będą dwaj francuscy lotnicy.

Paryż, w czerwcu.

Wyprawa Nungessera i Coli oraz tryumfalny lot Lindbergha spowodowały ogromne poruszenie w kołach lotniczych. Po nowe laury i zdobycie nowych rekordów występują śmiały lotnicy. Rekord najdłuższego lotu należał do chwili przelecenia Oceanu przez kapitana Lindbergha do francuskich lotników **Coste i Rignot**.

Obydwa oni zęgnali dzisiaj w aerodromie w Bourget Lindbergha, poczem wzniesli się w powietrze.

Lotnicy Coste i Rignot, już od kilku dni przygotowywali się do tego rajdu, czekając jedynie na lepsze warunki atmosferyczne. Zamiarem ich jest dotrzeć bez zatrzymania

do Czyty na Syberji,

położonej nad jeziorem Bajkalskiem, a

oddalonej od Paryża o 7.200 klm. Dystans ten zatem o przeszło 1000 km. większy od dystansu Nowy-Jork — Paryż chcą oni przelecieć mniej więcej w tym samym czasie.

Droga wybrana przez lotników prowadzi z Paryża **ponad Kolonje, Gdańsk Dźwińsk, Galicz następnie ponad Uralem, rzekami Ob i Oka aż do jeziora Bajkalskiego**, gdzie wylądować mają w Czycie na aerodromie sowieckim.

Ci sami lotnicy dokonali poprzednio lotu

Paryż — Omsk, Paryż — Dżask.

Aparat ich, marki Breguet, służył im już w poprzednich rajdach. Tym razem jednakże całkowita jego waga wynosi około 4.500 kg., z czego na samolot przypada 1.520 kg., na lotników, bagaże itd. 250 kg., a na benzynę i oliwę 2.730 kg.

pierwszy się **z bolszewizował**. Na pokładzie „Aurory”, zaangażowano „mityng” **rewolucyjny**, który zagał sam Enukidze podnosząc zasługi czerwonej floty i potęgę morską proletariatu, broniącego nictykalności Zw. S. S. R. Osobny ustęp poświęcił Enukidze zgromadzonym uczniom artyleryjskiej i elektrominowej szkoły, mianowanych w tym dniu oficeraami (dowódcami).

Na przemówienie przedstawiciela rządu odpowiedział admirał Wiktorow, oświadczając, że jego flota jest gotowa do boju, że w czasie zimy wszystkie o-

kręty wojenne zostały naprawione i mechanicznie wypróbowane. O mocy najszej — mówił admirał — świadczą najlepiej rozciągnięte linie krawozników, pancerników, torpedowców łódek podwodnych i cały szereg innych wojennych statków, które stojąc pod parą, gotowe są **każdej chwili do walki**. Nie mniej przygotowani są marynarze do obrony brzegów, — przygotowane także całe lotnictwo morskie.

„Wy — robotnicy i chłopcy całych Sowietów — zakończył admirał — pracujecie spokojnie na lądzie, przygotowu-

jąc tam potęgę wojenną i potęgę pracy bolszewickiej, gdyż na morzu od strony Bałtyku bronij was silna flota czerwona!”

Przeciągł hurra! hurra! „Precz z Angliją!” — ryczały tłumy marynarzy na okrętach i ludności na brzegach.

Udzielając wywiadów prasowych, Enukidze specjalnie podkreślał wzrastające siły floty bałtyckiej i złożył wiele mówiące oświadczenie, że w przyszłym **budżecie państwowym flota ta otrzyma nowe olbrzymie kredyty**, aby mogła jeszcze bardziej sprostać silniejszym flotom państw kapitalistycznych.



Adwokat: Dziś uszczęśliwiłem siedem osób!...

Przyjaciel: Dlaczego?

Adwokat: Rozwiodłem trzy małżeństwa.

Przyjaciel: To dopiero sześć osób.

Adwokat: Czy sadzisz, przyjacielu, że dla siebie nic nie zrobiłem?..

— Nie rozumiem dlaczego źle żyjesz ze swoim mężem. On jest taki zachwycający!

— Właśnie dlatego, że jest dla ciebie taki zachwycający...

Pan Wojciech miał żonę i jatkę.

Jatka mu została, a żona uciekła, zabierając z sobą 3 tysiące złotych.

Łódź, 9 czerwca.
Historja bardzo poetyczna. Sama autorka „Trędowatej” mogłaby jej użyć do najnowszej powieści, gdyby nie to, że inni uczynili to już dawniej.

Pan Wojciech Budzeń, właściciel jatki, posiadał prócz niej, żonę Bronisławę.

Dla uzupełnienia dodajmy młodą jeszcze, przystojną o pięknych zaokrąglonych kształtach.

Była ona prawdziwą ozdobą interesu męża.

Pan Wojciech cieszył się panią Bronisławą, a pani Bronisława panem Wojciechem

przez dziesięć lat.

I przed jej śmiercią spodziewałby się

swej śmierci, przed jej upadkiem interesu, przed jej końcem świata niż tego, co się zdarzyło onegdaj.

Powróciwszy do mieszkania, p. Wojciech

stwierdził brak żony.

To go trochę zaniepokoilo.

Jatka bowiem była już zamknięta. Ale mąż czeka. Godzinę, dwie, trzy. Żony niema.

Gdyby tylko żony nie było. Ba, i trzech tysięcy złotych w gotówce

też niema!

To już gorzej!

Przez dwa dni napróżno szukał Wojciech

żony i pieniędzy.

Wczoraj otrzymał list ze Lwowa, żony, która przepraszała go bardzo za chwilowy kłopot, ale musiała pójść za głosem serca

i w dodatku nie sama, lecz w towarzystwie tego „irzeciego”.

Dlaczego jednak poszły za nią 3 tysiące złotych?

Czy też za głosem serca? Niewiadomo.

W każdym razie jedno jest pewne — żony i pieniędzy niema.

Nadobna małżonka uciekła podobno za granicę.

Niesamowite przygody licznika, który wędrował z rąk do rąk, aż wpadł w ręce policji. Rzekomy urzędnik elektrowni „nabierał” łatwowiernych łodzian.

Łódź, 9 czerwca.
Do mieszkania pana Erstera, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 127 zgłosił się jakiś młodzieniec i przedstawiając się za urzędnika z elektrowni, rzekł:

— Mam polecenie z elektrowni, by zdjąć licznik.

— POCO? — zapytał zdziwiony właściciel mieszkania.

— Trzeba licznik skontrolować

odparł nieznanemu. Takie polecenie otrzymałem z elektrowni.

Trudno! Nie było rady. Pan Erster pozwolił zdjąć licznik.

Nieznanemu wziął licznik i opuścił mieszkanie.

kiej p. Józef Wolski udał się do urzędu śledczego i zameldował

o wypadku kradzieży licznika

Okazało się przytem, że podobne kradzieże licznika zdarzały się bardzo często, ostatnio zaś w domu przy ul. Brzezińskiej 5.

Urząd śledczy wszczął w tej sprawie dochodzenie i wkrótce ustalił, że sprawcą tych kradzieży był niejaki Edward Bogdański, 18-letni praktykant elektromonterski.

zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 71. Bogdańskiego aresztowano.

Sprawę powyższą rozważał sędzia II-go okręgu p. Thum.

Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy.

Bogdański ukończył pięć oddziałów szkoły powszechnej.

Jeden licznik skradł z klatki schodowej i sprzedał go za 12 złotych.

Drugi licznik również skradł i był za to skazany przez sąd pokoju na 3 miesiące więzienia.

Oskarżony prosi o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał Edwarda Bogdańskiego na 4 miesiące więzienia. —las.—

Zabójstwo na platformie pędzącego pociągu. Zepchnięty na tor 16-letni chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Nazajutrz ten sam młodzieniec zgłosił się do sklepu z materiałami elektrotechnicznymi Abrahama Solnika przy ul. Kilińskiego 47 i wziął

pod zastaw licznika

różne materiały elektrotechniczne.

Żona pana Solnika dała mu różnych materiałów na sumę 12 złotych.

— Zostawie pani ten licznik na zastaw... — rzekł młodzieniec — Jutro wstąpię i go odbiorę...

Tranzakcja doszła do skutku.

Nazajutrz pan Solnik, właściciel sklepu udał się do elektrowni i opowiedział co zaszło w jego sklepie.

W elektrowni rzecz tę sprawdzono i wówczas wyszło na jaw, że licznik ten został skradziony z mieszkania p. Erstera.

Wzywano pana Erstera.

— Czy u pana zabrano licznik?

— Tak. U mnie.

— Dlaczego pan oddał?

— Jaki?.. Przecież przysłałście swego urzędnika,

który miał polecenie...

— Mysmy nikogo nie wysyłałi do pana...

— Więc kto to był?..

Nazajutrz urzędnik elektrowni łódz-

Z Warszawy donoszą:

Dojazdowa kolejka jabłonowska była terenem niezwykłego co do formy zabójstwa.

W chwili, gdy przepelniona kolejka ruszała ze stacji Żerań w kierunku Jabłonny, na stopnie wagonów zaczęli wskakiwać zapóźnieni pasażerowie.

Jadący w ostatnim wagonie niejaki Stefan Doliński przypuszczał, iż są to pasażerowie „na gapę” i zażądał od jednego z nich, jak się następnie okazało, Woźniaka, by zeskoczył z tylnej platformy.

Woźniak nie chciał. Wówczas Doliński użył siły. Noga usiłował zepchnąć z platformy wagonu Woźniaka, który jednak zręcznie uchylił się. Mocny a nieoczekiwany cios nogą otrzymał stojący obok 16-letni pasażer Henryk Leśniewicz.

Chłopiec stracił równowagę i wypadł z pędzącego pociągu. Upadek miał następstwa katastrofalne. Leśniewicz

uderzył głową o słup sygnałowy i uległ rozbięciu czaszki.

Śmierć nastąpiła niemal natychmiast.

Niezwykłe to zabójstwo było wczoraj przedmiotem rozpraw w warszawskim sądzie okręgowym.

Doliński, który odbywa obecnie służbę wojskową, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania zbrodni zabójstwa.

Matka zmarłego Leśniewicza wniosła ponadto przeciw oskarżonemu powództwo cywilne o 1000 zł. tytułem odszkodowania za straty moralne oraz o 110 zł. jako zwrot kosztów pogrzebu.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

— Wyszedłem — mów z wagonu na platformę, żeby splunąć. W tej samej chwili wyleciał Leśniewicz. Jak się to stało — nie wiem.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i skazał go na rok więzienia.

Rosyjskie ruble, niemieckie marki i weksle protestowane cieszyły się popytem na giełdzie złodziejskiej.

Łódź, 9 czerwca.
Frankowskiej Marii, zam. przy ulicy Wólczańskiej nr. 79 skradziono z mieszkania 30 złotych gotówką, 4 pierścionki i 2 obrączki złote, ogólnej wartości 150 złotych.

Rajs Hendlowi, zam. przy ulicy Zielonej nr. 68 skradziono z mieszkania garnitur męski używany, weksle protestowane na sumę 900 złotych, 15 rubli rosyjskich w srebrze, 15 marek niemieckich srebrnych, ogólnej wartości 1000 złotych.

Synia Szeps, zam. w Rudzie Pabjanickiej przywłaszczył sobie weksle w sumie 1000 złotych na szkodę Alera Hirsza, zam. przy ulicy Cmentarnej 1a.

Michalski Leon, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 108 przywłaszczył sobie

urządzenie z zakładu fryzjerskiego należące do Cieślaka Józefa, zam. przy ulicy Braterskiej nr. 48.

Marchwiński Stanisław, zam. przy ulicy Kęgowskiej nr. 4 przywłaszczył sobie rower wartości 150 złotych na szkodę Michasia Jana, właściciela cykłodromu, zam. przy ulicy Odyńca 58.

Rozprawa nożowa.
Łódź, 8 czerwca.
Fajer Hugon, zam. przy ulicy Marysińskiej nr. 24 w czasie bójkki został pokluty nożem przez Adamskiego Stanisława, zam. przy ulicy Jana nr. 32 i Adama Franciszka, zam. przy ulicy DREWNOWSKIEJ nr. 93.

Furorę w Warszawie, gdzie go wyświetlano 25 dni, zrobił film

Szatan w jedwabiach

osnuty na tle głośnej powieści p. t.

Naga Kobieta

Genjalny pomysł pana Pinczmana. Jak się uchronić przed upałami?

Łódź, 9 czerwca.
O skutkach upałów pisaliśmy już szczegółowo w odpowiednim czasie.

Na tem miejscu chcemy tylko opowiedzieć o tem, jak to skutecznie zabezpieczył się przed gorącym Chaim Pinczman.

Bohater nasz podczas ostatnich upałów począł się zastanawiać nad środkami zaradczymi.

Genjalne odkrycia są zawsze bardzo proste.

Więc i środki przeciw upałom które Pinczman zastosował, były proste.

Najpierw zrzucił marynarkę, potem spodnie, następnie buty, wreszcie koszulę i jeszcze coś, o czem się nie mówi.

Krótko mówiąc, przywdział taki strój, jak w chwili swych urodzin.

W końcu przykrył się chałatem, ale nie zapiął guzików.

Skuszenie. Chodziło bowiem o to, by przewiew wiatru dosięgał do ciała.

Zabezpieczywszy się w ten genjalny sposób przed gorącym p. Pinczman wyszedł na ulicę a

wiafr rozwiął polny chałata, odsłaniając niedyskretnie dyskretne wdzięki p. P.

Niestety. Nie podobało się to policjantowi, który zainteresował się strojem naszego bohatera.

Sadze zapaliły się w kominie.
Łódź, 8 czerwca.
W domu przy ulicy Kilińskiego nr. 32 zapaliły się sadze w kominie. Ogień ze stał umiejscowiony przez lokatorów tegoż domu przed przybyciem straży ogniowej.

SPLENDID

Wkrótce

Niewinne grzesznice

Sensacyjny proces ostreżycielstwo i handel żywym towarem.



— Dlaczego wystąpiłaś ze szkoły z tytułem Pięknych?
— Wyobraź sobie — kazano mi ryć białego psa! Jakżeż to mogłam zrobić na białym papierze?



Tajemniczy interesant.

Do redakcji pewnego pisma zgłasza się jakiś młodzieniec, który żąda natychmiastowego przedstawienia jego osoby naczelnemu redaktorowi.

Wózny tłumaczy interesantowi, że redaktor naczelny jest obecnie zajęty, nie ma czasu, przyjmie go za godzinę, lecz młodzieniec nie chce ustąpić.

— Muszę się natychmiast zobaczyć z naczelnym redaktorem!... Natychmiast!...

Wózny wedrował od gabinetu naczelnego redaktora do poczekalni i z powrotem, wreszcie wpuścił tajemniczego interesanta do pokoju.

— A, co słyhać u pana, panie redaktorze!... Jak się pan czuje?... — rzekł nieznamy zaraz na wstępie.

— Przepraszam... W jakiej sprawie pan przyszedł. Czemu mogę służyć?..

— W tej chwili dowie się pan redaktor... Co porabia żona pana redaktora?... Czy już wyjechała do Krynicy?... A jak wygląda ta sprawa z pańskim teściem...

— Jaka sprawa?..

— No wie pan.. O te sfalszowane weksle...

— Skąd pan wie o tem?... Kim pan jest?... Czego pan chce?..

— Zaraz dowie się pan o wszystkim. Tylko jeszcze jedno pytanie: Jak się czuje pańska kochanka, która wczoraj popełniła zamach samobójczy?..

— Pani!...

— Że jej brat wyszedł już z więzienia o tem wiem... Ale on teraz będzie miał drugą sprawę za oszustwo, prawda?... Przykra historia. Wie pan, że mam treść tego listu...

— Jakiego listu?..

— Tego listu, który wczoraj otrzymała pańska żona od swego kochanka z Krynicy... Bardzo czuły liścik... Pisany ogromnie sentymentalnie...

— Skąd pan wie... Kim pan jest? — pytał ciągle zdumiony redaktor.

— Zaraz... zaraz... Chciałem panu tylko jeszcze powiedzieć, żeby pan dzisiaj nie umawiał się z tą tancerką w restauracji, bo ona ma zamiar pana okraść...

— Pani!.. Dość tego!.. Albo pan po wie kim pan jest, albo...

— Uspokój się pan... Powiem panu...

— odparł spokojnie tajemniczy nieznamy. — Słyszałem, że pan poszukuje reportera do swego pisma... Jestem jednym z kandydatów... Przypuszczam, że egzamin zdałem, prawda, panie redaktorze?..

Ku-ku.

Lekarz-dentysta
H. Lewiła-Fuchs
Piotrkowska 50, tel. 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6 wiecz.

Letnia walka o higienę.

Precz z podawaniem rąk, kapeluszami i kurzem ulicznym! W półmilionowym mieście ulice polewa się wiadrami i konewkami.

Lódź, 9 czerwca.

W związku z nastaniem letniej pory roku stała się aktualną kwestją higieny, odgrywająca w życiu towarzyskim tak wielką rolę i przyczyniająca się do zmniejszenia ilości chorób zakaźnych.

Wydział zdrowotności publicznej przy magistracie wydał już

odpowiednie przepisy

w celu przestrzegania zasad higienicznych w domach mieszkalnych.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Od nas samych zależy bardzo wiele. Przedewszystkiem sprawa podawania rąk.

Przy tak wysokiej temperaturze, jaka nawiedziła nasze miasto w ciągu ostatnich dni nawet

najmodniej powiewne „garconki“

narzekają na zgrzanie, to cóż dopiero mówić o tłuszczochach, którzy

pocą się niemożliwie

nawet przy normalnej temperaturze.

Co roku staje się więc aktualna **kwestja podawania rąk przy przywitaniu** Jak zwykle i wszędzie — zdania są podzielone.

Jedni twierdzą, że w uściskaniu spoczonej ręki nie widzą nic niehigienicznego, ani niebezpiecznego, inni natomiast uważają, że

wszelkie choroby zakaźne przechodzą właśnie „z rąk do rąk“.

Przeciwnicy podawania rąk latem wskazują nie tylko na względy higieniczne lecz również „urzędowe“.

Podawanie ręki zajmuje najmniepotrzebniej dużą stosunkowo ilość czasu **zarówno interesantowi, jak urzędnikom.**

Drugim zagadnieniem chwili jest

sprawa kapeluszy.

Z grona naszych czytelników wyłoniła się następująca propozycja.

Obecnie są w modzie filcowe kapelu-

szę. Bardzo praktyczny nabytek na chłodniejsze dni.

Natomiast czy nie byłoby wskazane podczas upału

chodzić poprostu bez kapeluszy?

Jest to nietylko mile, ale wskazane również ze względów kosmetycznych: zarówno nadwatłone stała ondulacja fryzury pań, jak przeświecające (niestety) czupryny panów niezawodnie

wzmocnią się w znacznym stopniu,

gdy pozwolimy włosom oddychać swobodnie.

Moda jest wszechwładną panią, ale należy podporządkować ją chociaż do pewnego stopnia logice i wygodzie.

Wreszcie — mała prośba do magistratu.

W związku z robotami kanalizacyjnymi na rozkopanych ulicach naszego miasta leżą ogromne

zaspasy piasku,

które przy najmniejszym podmuchu wiatru, nie mówiąc już o takich huraganach, jaki szalał ostatnio,

podnosząc tumany kurzu,

sympiąc pył zarówno w oczy i płuca spacerowiczów, jak w otwarte okna mieszkań lub biur.

O takich autach, jakie posiada Warszawa do skrapiania ulic

marzyć nawet nie możemy.

U nas w półmilionowym mieście polewa się jeszcze ulice

konewkami i wiadrami.

Przy dobrych chęciach można byłoby jednak obmyślić sposobem gospodarczym jakąkolwiek akcję, która zabezpieczyłaby mieszkańców od tych wysoce

niezdrowych i niemyłych obłoków piasku,

gdyż jakkolwiek dozorczy stosują się pozornie do rozporządzeń policyjnych i podczas zamiatania polewają ulice wodą, mimo to polewanie odbywa się w sposób

nadzwyczaj ekonomiczny i wstrętnieśliwy.

Krótko i wczelwato: precz z podawaniem rąk, kapeluszami i kurzem!

— str. —



Lekarz: Szanowna pani! Czemu nie zostałem wezwany wcześniej?
Żona chorego: Chciałam, panie doktorze, aby umarł przynajmniej sam w spokoju.

Tragedja nieszczęśliwej bocianicy.

Za to, że wysiedziła indyckie jaja, bociany ją bojkotują.

W Jarogniewicach w Poznańskim, do para dużych, pięknych bocianów. Rozwydrzeni chłopcy folwarczni do brali się na dach domu, potem na drzewo i w czasie nieobecności bocianów przenieśli jaja bocianie na indyckie. Bocianica wysiadywała pilnie jaja. Po pewnym czasie z jaj wylęgły się pisklęta indyckie. Bocian widząc to, pobł dętkliwie bocianicę, tak że ją pokrwawił, dziobem pozabijał małe indyki i uciekł z gniazda.

Gdy bocianica wyleczyła się z otrzymanych ran, zaczęła latać za żerem, miejscowe jednak bociany odganiały ją od żeru nie pozwalając chwycić żab.

Gdy miejscowe bociany gotowały się do odlotu, wówczas bocianica próbowała z nimi ruszyć do ciagu, ale towarzysze pobity ją dotkliwie dziobami tak, że zaledwie dowlokła się do gniazda i leżała kilka dni jak martwa. Dopiero z innymi bocianami zdołał nieszczęśliwy ptak ruszyć kluczem do ciepłych krajów.

Tęgo roku z wiosną znów ta sama bocianica przyleciała na drzewo w Jarogniewicach, ale samotna. Starła się budować gniazdo, ale zaledwie zniosła chrust, bociany rzucają się na gniazdo i burzą pracę nieszczęśliwej. Już trzeci miesiąc płynie na żmudnej pracy samotnej bocianicy, która dotychczas nie ma miejsca przytulenia.

SPLENDID

Wkrótce

Niewinne grzesznice

Film w którym niezwykła sensacja wywołuje aresztowanie szeregu osób z pośród grona świadków. Skompromitowane nazwiska poważnych obywateli, działaczy społecznych i politycznych oraz dam z najlepszego towarzystwa zapełniają szpalty pism stołecznych

Powieść Bataille'a

Naga Kobieta

została przerobiona na
superfilm

p. t.

Szatan

w jedwabiach

Angielska rodzina królewska

wyroczną w dziedzinie mody.

Miejszem wyrokowania plac wyścigowy podczas wielkiego Derby w Epsom.

Tegoroczne „derby” londyńskie były wypadkiem, jakiego nie pamiętają kroniki sportowe. Na plac wyścigowy w Epsom przybyło 350.000 osób.

Nie wystarczyły koleje, autobusy, i samoloty.

Ci, którzy nie mogli zdobyć pojazdu skorzystali z aeroplanów.

W Londynie na lotnisku czekały długie ogonki na swą kolej. „Derby” jest nie tylko doniosłym zdarzeniem w angielskim życiu sportowym, ale stanowi dla eleganckiego świata ważną chwilę.

Na trybunach w Epsom ukazują się dwór królewski, cały korpus dyplomatyczny i przedstawiciele rządu, a wszy-

stkie oczy zwracają się na króla, królową i księcia Walji.

Ich stroje są decydujące dla modni-
słów na cały rok.

Królowa wystąpiła w tym roku w ciemno szarej toalecie, bardzo skromnej w przybraniu i prostej w linii. Król Jerzy ubrany był w żakiet, a w butonierkę włożył dużą czerwoną różę.

W jednej więc chwili, publiczność rozkupiła u kwiatiarzy wszystkie róże i przypięła je sobie jako „najmodniejszy kwiat sezonu”.

Młodzież studjowała księcia Walji, jego zaś uwagę pochłaniały konie, które w liczbie 25 stanęły do głównego biegu.

Zbrodniarz-truciciel zgładził własną żonę

poślubioną przed tygodniem by zagarnąć jej posag.

Przed kilku dniami policja w Innsbrucku uwięziła niejakiego Edwarda Nagele, który podawał się za lekarza i otrul swą młodą żonę, zaślubioną zaledwie przed tygodniem.

Pani Nagele była córką właściciela wielkiego hotelu w Marienbadzie i poznała swego męża podczas wycieczki w Alpy.

W połowie maja tego roku odbył się ślub młodej pary, która wyjechała natychmiast w podróż poślubną.

Po tygodniu rodzice nowozaślubionej otrzymali wiadomość, iż córka zmarła skutkiem zatrucia miesem.

Opowiadania dr. Nagele o śmierci żony wzbudziły jednak w ojcu zmarłej po-

dejrze, iż córka jego nie zmarła naturalną śmiercią.

Zaczął więc dochodzić dokładnie, kim właściwie jest jego zięć.

Wynik tych wywiadów był zaskakujący. Nagele nie był lekarzem, lecz tylko służącym u jednego z lekarzy. Tam poznał niektóre terminy medyczne i nauczył się obchodzić z instrumentami.

Chociaż liczy zaledwie 24 lata, był już kilkakrotnie karany i spędził 5 lat w więzieniu za oszustwa, włamania i kradzieże.

Nagele, chcąc się stać właścicielem posagu jaki otrzymała w gotówce jego żona, utrul ją, posypując mięso arsenikiem.

Smierć w śnie hipnotycznym.

Głośne medjum węgierskie umiera, uśpione przez hipnotyzera.

W Budesok, w pobliżu Budapesztu zmarła w transie spirytystycznym p. Klara Siedmayer, uchodząca za świetne medjum.

Smierć nastąpiła wśród niezwykłych okoliczności.

P. Siedmayer, osoba 45-letnia, pozostawała przez szereg lat w kontakcie z Juljuszem Domosi, słynnym hipnotyzerm, który nie tylko wywoływał zjawy,

lecz także leczył hipnozą, podobno nawet z wielkim skutkiem.

Przed kilku dniami przyszła pani Siedmayer do domu Domosi, prosząc go, by z niej wypędził „złe duchy”.

Hipnotyzer uśpił swe długoletnie medjum.

P. Siedmayer nie obudziła się już ze snu. Smierć nastąpiła skutkiem wyczerpania nerwowego.

G. WARDEN.

ZBRODNIA W MONTE-CARLO

(Powieść kryminalna na tle życia angielskich milionerów w stolicy hazardu)

ROZDZIAŁ XXVI

W miłosnym szale.

Tajemnica została odsłonięta. Po długim wahaniu Kliford wyrzekł nareszcie słowa, które od tak dawna dławili go w gardle.

Kliford przyznał się wreszcie do tego że kocha Helenę.

Wyznanie jego przyjęła w milczeniu, opuściwszy głowę na mocno ściśnięte dłonie.

A gdy po chwili przemówiła, głos jej brzmiał równo i spokojnie jak przedtem. Widać było, że umiała nad sobą zapanować.

— Czy dlatego, że pan mnie kocha, musi pan mnie opuścić? — zapytała.

— Pani jest jeszcze dzieckiem... Pan tego nie może zrozumieć... — odparł Kliford. — Muszę stąd wyjechać czynnie dla siebie i dla pani... Może potem, gdy wyjadę napiszę pani wszystko w liście... Wtedy zrozumie pani dlaczego muszę wyjechać.

— Niech mi pan teraz wytłumaczy.

— Przecież powiedziałem: kocham panią... Gdyby pani wiedziała co to znaczy miłość, zrozumiałaby pani wszystko.

— Więc dlaczego pan mi nie chce tego wytłumaczyć?... — ciągnęła dalej.

— Przed chwilą powiedział pan, że pan mnie kocha, prawda?... Nigdy jeszcze nie słyszałam podobnych słów z ust kobiety, tembardziej więc z ust mężczyzny. A zresztą — kiedy zdażył się pan we mnie zakochać?... Przecież widzieliśmy się tylko przez dwie godziny... Wydaje mi się to troszkę niemożliwe...

Czyżby zakochał się pan we mnie od razu, z pierwszego wejrzenia?... Pamiętam, że wtedy, gdyśmy się spotkali, od dwóch dni nie miałam nic w ustach byłam ogromnie wyczerpana... Padłam zemdlna na ławkę... gdy otworzyłam oczy ujrzałam pana nad sobą... Czy pan kochał mnie już wtedy?..

Kliford z trudem powstrzymał się od głośnego śmiechu.

— Nie wiem... Nie zdawałem sobie wówczas sprawy z tego... Zastanawiałem się wówczas tylko nad tem, żeby pani pomóc. Podobna była pani wów-

czas do nędznego kwiatuszka na cienkiej łądźce, wędnącego na wielkiej drodze do Monte - Carlo.

— Więc kiedy właściwie pan mnie zaczął kochać?..

— Z chwilą, gdy straciłem panią z oczu... Dopóki zajęty byłem szukaniem pani ojca, o niczem zupełnie nie myślałem... Tylko potem, gdy pani znikła w tak tajemniczy sposób, nie mogłem zapomnieć tej bladej twarzy i tych cudnych, błękitnych oczu... Było mi pan tak żal... Tak strasznie żal... Przecież pani nie miała nikogo... Zupełnie nikogo... I bez dachu nad głową... To było okropne... W dodatku czekała panią tak smutna wieść, jak śmierć ojca... Byłem ogromnie wzruszony... Chętnie oddałbym dziesięć lat mego życia, by pomóc pani. W ten sposób zaczęła się moja miłość.

— A więc to, co pan nazywa miłością — odparła Helena w zadumie — było tylko społecznym, litością — nie w ecej?

— Nie, to było nie tylko społecznie... Gdyby to było tylko społecznie, nie biegalibyśmy przez cały dzień po mieście, by odnaleźć adres pani... Nie jadłem nic, nie śpiałem, nie spałem... Gdyby to było społecznie tylko — nie stanąłbym w obronie pani, gdy Krakowski chciał panią obrazić.

Zatrzymał się nagle, przyszło mu bowiem na myśl, że nie powinien kłaść panieci nieboszczyka wspomnieniami o klótni.

— Pan stanął w mojej obronie?

— Nie mówmy o tem... To już przeszło... POCO wspominać... Od pierwszej chwili, gdy pani znikła jedynym pragnieniem mojem było znaleźć panią jak najprędzej.

— A teraz, gdy pan mnie już znalazł, chce pan wyjechać?

Kliford nic nie odrzekł.

Odwrócił tylko głowę i patrzył na bezgraniczny obszar morza.

Niejedna kobieta zwróciła na siebie jego uwagę, lecz Kliford nie miał zamiaru wstąpić w związki małżeńskie, albowiem zdawał sobie z tego sprawę, że jest biedny i nigdy nie zdobędzie środków na utrzymanie rodziny.

Miłość jednak do Heleny była tak silna, że usunęła wszystkie przeszkody.

— Muszę już iść — krzyknął wreszcie, zdobywając się na ostatni wysiłek woli. — Boję się, że i tak już spóźniłem się na pociąg do Londynu.

— Więc co pan zrobi?

— Trudno, będę musiał przenotować w Folkstonie i jutro o świcie wyjadę do Londynu.

— Bez pożegnania ze mną?

— Bez pożegnania z panią. Niestety...

Przy tych ostatnich słowach głos mu się urwał i chcąc ukryć swe wzruszenie, Kliford odwrócił głowę.

Nie przypuszczał, że rozstanie z nią będzie tak ciężkie, teraz gdy ona już wie o wszystkim.

(d. c. n.)

CASINO.

Dziś po raz ostatni!

CAŁUJ MNIE JESZCZE...

Główną rolę szampańskiej i frywolnej Paryżanki odtworzy amerykańska Pola Negri

Mary Prevost.

Dziś ostatnie wielkie pożegnalne przedstawienia:

Karola Hanusza

artysty teatru „Qui Pro Quo”, „Perskiego Oka” oraz „Nietoperz” w pełnym szlagierowym programie, który odśpiewa zupełnie nowe piosenki.

Amerykańskiej Polki

LUNI NESTOR

primadonny „Metropolitan Opera” w Nowym Yorku, która odtńczy tańce rosyjsko — bojarskie i marokańskie.

oraz znakomitej pieśniarki

INY HELLEN

Sala mechanicznie ochładzana.

Występy artystów o godz. 8 i 10

Wielki proces komunistów w Łucku.



W Łucku odbywa się, jak wiadomo, wielki proces przeciw 54 komunistom. — Na fotografii pierwszej widzimy gmach sądu okręgowego w Łucku i karetkę więzienną z ryciną oskarżonych. Fotografia druga przedstawia głównych oskarżonych po wyjściu z karetki przed gmachem sądowym. Od lewej ku prawej stronie stoją: oskarżeni **Maryszczuk Trofim** (nauczyciel), **Faryna Piotr** (komendant bojówki w Suchowoli), **Dębicki Grzegorz** (b. sekr. łuckiej proświty), **Klutecki Michał**, **Droban Sergjusz**, **Poleszczuk**, **Iszeruk**, **Zaderej Potap** (organizator bojówek) i **Seneczko vel Drozdowski**.

Turecki Matuzal ma 154 lata i cieszy się świetnym zdrowiem.

—:—
Był 11 razy żonaty, miał 28 dzieci, uczestniczył w 4 wojnach i widział Napoleona I.

Kilkakrotnie dzienniki pisały już o robotniku portowym w Konstantynopolu nazwiskiem Zaro Agha, który pomimo, że liczy lat 154, okazuje jeszcze zupełną krzepkość ciała i przytomność umysłu. Niejednokrotnie powiastpiewano, czy jest on rzeczywiście tak starym, za jakiego się podaje, ale przeprowadzone badania wykazały, że istotnie człowiek ten dosięgnął niezwykłego w warunkach naszego bytu, wieku.

Pewien angielski reporter, bawiący ostatnio w Konstantynopolu, uzyskał u tego tureckiego Matuzala wywiad. Zaro Agha podobno miał oświadczyć, że najgorętszym jego pragnieniem przed śmiercią, jest odbycie podróży do Anglii. Najstarszy człowiek świata oświadczył, że w życiu swoim nie wypił kropli alkoholu.

— To prawda — przyznał stary — że w młodości pijałem wiele kawy, ale w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu nie używałem żadnego silniejszego napoju poza herbatą. Umiarkowaniu w jedzeniu i piciu zawdzięczam moje tak długie i świetne zdrowie.

Jeszcze przed trzema laty Zaro Agha pracował w porcie w Konstantynopolu, przyczem wykonywał różne cięższe roboty, nie ustępując zupełnie młodszemu kolegom. Obecnie żyje z pensji, wyznaczonej mu przez rząd, pozatem ofiarowano mu mały domek.

— Brałem udział w czterech wojnach — opowiadał Zaro — i przez całe życie czułem się spokojnym i szczęśliwym. Jeżeli taką wola Allaha, to jeszcze chętniebym żył długo na tym świecie. 11 razy byłem żonaty, 10 z moich żon już spoczęło w grobie i urodziły mi ogółem 28 dzieci. Dopiero przed trzema laty straciłem syna w wieku lat 98, a ze wszystkich innych moich dzieci pozostał mi jeszcze tylko drugi syn, który liczy dopiero lat 64. Moja obecna żona ma lat 65, a gdyby Allahu podobało się zabrać mi ją, tobym poważnie myślał o tem, czy się znowu nie ożenić.

Weteran zapewniał, że walczył w Syrii przeciwko Napoleonowi i był obecnym przy oblężeniu Saint-Jean d'Arc. Przypomina sobie dokładnie, jak widział pewnego razu Małego Kaprała, stojącego na wzgórzu w otoczeniu francuskich oficerów, nie zwracając najmniejszej uwagi na niebezpieczeństwo, pomimo, że przednie strażnice tureckie były tuż. Nikt nie odważył się jednak wówczas kierować broni przeciwko takiemu bohaterowi.

Zaro brał również udział w wojnie krymskiej, pomimo, że według przywie-

KRÓL ALBERT

jest najoszczędniejszym człowiekiem w Belgji.

Król belgijski jest jedynym urzędnikiem królestwa, którego uposażenie nie zostało powiększone od wojny.

Zamiast żądać t. zw. perekwacji, czyli dostosowania do waluty i do cen, tak drogiej wszystkim jego poddanym. Albert I-szy wolał dać przykład oszczędności. W ten sposób już oddawna zredukował koszty prowadzenia dworu. Nadto sprzedał jednemu z większych banków w Brukseli pałac swego nieboszczyka ojca, hrabiego Flandrii i odstąpił państwu pałac królewski w Ostendzie, który został sprzedany władzom miejskim za sumę 15 milionów franków na korzyść skarbu.

Ministrowie zaczęli się wreszcie niepokoić położeniem tego króla, poświę-

cającego swą ojcowiznę, aby nie uszczuplić finansów narodowych. Zebrani na naradę gabinetową, członkowie rządu postanowili wnieść projekt ustawy, powiększającej listę cywilną; apanaże królewskie, które zawsze wynosiły rocznie 3 miliony 300 tysięcy franków, podwyższone zostały do 9 milionów 500 tysięcy franków. W wyższych kołach uważają, że suma ta przedstawi wysokość rocznych wydatków króla, dla godnego reprezentowania Belgji, choć bez zysku.

Trzy wielkie stronnictwa polityczne są najzupełniej zgodne co do zasady tej podwyżki i od obecnej chwili jest rzeczą pewną, że projekt ustawy będzie uchwalony przy znacznej większości głosów zarówno w Izbie, jak i w Senacie.

Zamordował matkę i poszedł na danciny.

Matka konając, wzięła jeszcze swojego syna w obronę. Dzięki temu uwolniono go od winy.

Miasto Edenburg w Anglii trwa od szeregu dni pod wrażeniem zbrodni, jakich nawet w naszych, niezbyt cnotliwych czasach jest mało: oto syn, inteligentny, 20-kilkuletni człowiek, zamordował swą matkę dla chęci zysku. Wypadek przedstawia się następująco:

W dniu krytycznym pani Merett, matka 20-kilkuletniego studenta Akademii sztuk pięknych, siedziała przy biurku, pisząc list. Syn jej Donald stał za jej plecami, czekając ukończenia listu, którego odniesieniem ofiarował się zająć. W tej chwili padł strzał i kobieta, ugodzona kulą rewolwerową padła na ziemię. Śmierć jednak nie nastąpiła natychmiast, nieszczęśliwa żyła jeszcze parę godzin. Czas ten starały się wyzyskać władze śledcze, celem uzyskania sznauk umierającej. I oto co powiedziała:

— W pokoju byłem ja i mój syn Donald, pisałem list. Wtem usłyszałam huk i ugodziła mnie kula. Straciłam przytomność. Ale na miłość Boską nie posiadajcie mego syna o ten czyn zbrodni, on nie byłby zdolny do popełnienia morderstwa (!?).

Niestety wiele faktów wskazuje, że ten syn, to dobre ziółko, który był zupełnie zdolny do popełnienia najnieczemniejszej z nieczemności. Był to hulaka, który wydawał więcej pieniędzy, aniżeli mu matka dostarczała, a ponieważ nie mógł ich wydobyć w dotychczasowy sposób, siłszował podpis matki na wekslu. Lada dzień sprawa miała

zwać ogólne pojęcie, był już starcem. Przed 30 laty, gdy wybuchła wojna grecko-turecka, nie przetrwał go już do szeregow, towarzyszył jednak walczył w charakterze marcektina. Po wybuchu wojny światowej, zaciągnął się Zaro jako ochotnik do wojska, ale otrzymał go ze względu na jego niezwykłe podeszły wiek nie przyjęto go.

Ludność Hercegowiny zagrożona śmiercią głodową.

Z Zagrzebia donoszą: Istniejące w Zagrzebiu towarzystwo dobroczynności „Narodna Zastida” otrzymało od swojej filji w Mostarze telegram następującej treści:

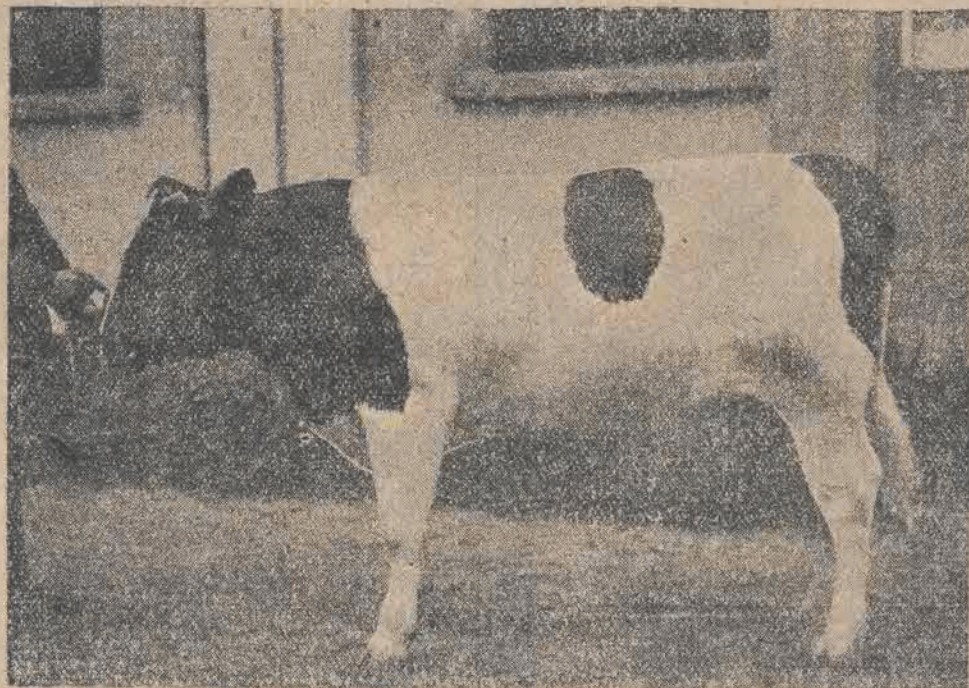
„Ludność Hercegowiny z powodu straszliwej klęski głodu wymrze, albo też dostanie obłędu. Ludziom brak tu niezbędnego kęsa chleba, jedzą już trawę, aby zaspokoić szarpłacy wewnętrznie głód. Wszędzie trzeba gruntownej pomocy, musimy zapiekować się 500 dziećmi i zapewnić im wyżywienie, nie mamy dla tych dzieci ani odzieży, ani obuwia, ani nawet dostatecznej ilości pokarmu. Działalność naszego stowarzyszenia z powodu braków pieniężnych została częściowo sparaliżowana”.

Telegram ten został podpisany przez burmistrza Mostaru.

Według wiadomości nadchodzących z innego jeszcze źródła, liczba osób dotkniętych klęską głodu dochodzi 30 — 40.000, szczególnie po wsiach, głód daje się odczuwać jaknajdotkliwiej, ale wiadomości rzadko stąd dochodzą na szersze forum, ponieważ są to na pół dzikie terytoria, pozbawione cywilizowanych środków komunikacji i gdzie patroli żandarmerji raz tylko do roku się pojawiają.

Nieszczęsna ludność Hercegowiny z powodu zarazy jaka padła na bydło, utraciła ostatnio swe zwierzęta domowe.

Wszelka dotychczas okazywana pomoc, okazała się niedostateczną, albowiem głodujących jest za dużo.



W tych dniach odbyła się w Poznaniu licytacja bydła Włkp. Tow. hodowli bydła nizinnego czarno-srokatego. Zdjęcie nasze przedstawia buhaja, wyhodowanego przez o. sen. Bussego z Tupadł. — Osiągnął on rekordową cenę 6700 zł.



Wspaniała rewja

sportu robotniczego w Warszawie.

1,500 młodzieży robotniczej z całej Polski skrzyżowało broń na boisku Skry.

Pierwszy ogólnopolski zlot młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Tow. Uniwersytetu Robotniczego, nagromadził na boisku Skry w Warszawie, robotniczą młodzież sportową kilkunastu miast.

I-szy zlot młodzieży robotniczej był zarazem i „dniem sportu robotniczego”. Dowodzi to jak wielką wagę przykładają organizacje robotnicze do sportu; jako do czynnika, kształtującego charakter i wyrabiającego talent organizacyjny.

Istotnie większa część młodzieży przybyłej na zlot, uprawia sport czynnie i z wielkim zapałem. Przewodzą w tym oczywiście piłkarze, którzy przez cały prawie czas trwania zlotu.

Na boisku Skry obecne były drużyny ze Stanisławowa, Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Krakowa, Łodzi (bez Wodziewa), Piotrkowa, Radomia, Borysławia, Drohobycza etc. Nie brakło nawet i gości z Zakopanego.

Boisko Skry przedstawiało prawdziwe „miasto namiotów”, podzielone nawet na ulice.

Pierwszego dnia rozegrano następujące konkurencje:

PANIE:

Rzut kulą 5 kg.: 1) Żychowska (Skra) 6,36 m., 2) Witkowska (Skra) 6,07 m. 3) Mazurkiewiczówna (Skra) 4,89 m.

Rzut oszczepem: 1) Żychowska 12,50 m., 2) Witkowska, 3) Gruszecka.

Bieg 250 m.: 1) Tomczykówna (Skra) 44,2 sek., 2) Witkowska, 3) Gruszecka.

Skok wwyż: 1) Witkowska 1,12 m., 2) Mazurkiewiczówna 1,12 m., 3) Żychowska 1,05 m.

PANOWIE:

Bieg 3.000 m.: 1) Kusociński (Sarmata) 9:41,9, 2) Bytkowski (Skra), 3) Wysocki (TUR. Powiśle).

Rzut oszczepem: 1) Robeźniak (Łódź) 44,66 m., 2) Sukotniak (Łódź) 41,33 m., 3) Stojaniak (Sarmata) 36,45 mtr.

Skok wwyż: 1) Mellich (Skra) 1,58 m., 2) Mytar (Legia — Kraków) 1,54 m. 3) Robeźniak 1,54 m.

Po ukończonych zawodach uczestnicy zlotu udali się nad Wisłę na zawody pływackie, a stamtąd na akademię do Sal Redutowych i na zwiedzenie miasta. Na boisku pozostali jedynie piłkarze, którzy w dalszym ciągu rozgrywali mecz.

Wieczorem na jasno oświetlonym ringu rozegrano zawody bokserskie, które dały następujące wyniki:

Dziubanek (Siła, G. Śl) bije na punkty Ostrowskiego (F. U. R.), Kapuściński (Czerwoni) bije Jaszczuka (Siła), Matesa (Skra) zwycięża Kandora (Siła) i Głowacki (Siła) bije Buska I (Siła).

W poniedziałek dokończono zawodów lekkoatletycznych przynosi dalsze rezultaty: 180 m. — 1) Bobeźniak 12,1 sek., 2) Zybort (Sarmata), bieg 5 km.: 1) Berłowski (Łódź - Widzew) 17:24, 2) Meyer (Siła G. Śląsk), bieg 1500 m.: Kusociński 4:36,2 m., 2) Meyer, sztafeta olimpijska — Sarmata 3:50,2, 2) Legia, 3) Skra, skok w dal 1) Śliwiński (Skra) 5,55 m., 2) Sierpiński 5,50 m., 3) Rusek 5,49 m., rzut dyskiem: 1) Sukotniak 39,40 m., 2) Robeźniak 36,32 m., rzut kulą: 1) Sukotniak 10,77 m., 2) Robeźniak 10,43,5 m.

PANIE.

60 m. — Tomczykówna 9,8 sek., 2) Witkowska: skok w dal. 1) Sawicka 3:68, 2) Witkowska 3,49, 3) Mazurkiewiczówna.

Rzut dyskiem: 1) Sawicka 21,40 m., 2) Witkowska 20,96 m.

W zawodach piłkarskich zespół robotniczy Krakowa (Legia) zwyciężył reprezent. Zagłębia Dąbrowskiego 3:0 (0:0).

W drużynie krakowskiej występowały takie sławy jak Fryc i Alfus. W międzyczasie odbywały się popisy gimnastyczne, bardzo udane.

Wieczorem zlot zamknięto. Komendantem sportowym zlotu był prezes Skry p. Michałowicz.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Legia wspina się wzwyż tabeli. Miejsce Ł. K. S-u zajął I. F. C.

Po ostatnich rozgrywkach footballowych o tytuł mistrza Polski, nastąpiło znów kilka zmian w tabelce rozgrywek.

Przedewszystkiem Ł. K. S., zmuszony był ustąpić drugiego miejsca I. F. C., który odniósł pewne zwycięstwo nad Hasmoneą lwowską.

Legia stołeczna odniosła nowy sukces, bijąc Szarych 2:0. Bedąc do niedawna na końcowym miejscu w tabeli, poszła Legia szybko w górę, bijąc najgroźniejsze zespoły footballowe w Polsce.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

Gier	Pkt.	St. brm.
1) Wisła (Krak.)	10	15
2) I. F. C. (Katow.)	8	12
3) Ł.K.S. (Łódź)	8	11
4) T.K.S. (Toruń)	9	11
5) Legia (Warsz.)	8	10
6) Ruch (W. Hajd.)	9	10
7) Czarni (Lwów)	10	9
8) Warta (Poznań)	8	8
9) Polonia (Warsz.)	9	8
10) Pogoń (Lwów)	7	7
11) Turyści (Łódź)	8	5
12) Warszawianka	9	5
13) Hasmonea (Lw.)	7	4
14) Jutrzenka (Kr.)	6	1

Najbliższa niedziela przyniesie cały szereg niezwykle emocjonujących spotkań, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć można spotkanie Legii z I.F.C.

Świat sportowy w Polsce liczy się poważnie ze zwycięstwem Legii, która znajduje się obecnie w wyjątkowo dobrej formie.

Prócz powyższego meczu odbędzie się spotkanie Turyści Polonia w Warszawie, Ł.K.S. — Jutrzenka w Łodzi oraz Ruch — Warta.

8 nowych rekordów Polski

na zawodach jubileuszowych Warty.

Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych z okazji jubileuszu KS. Warta a które ściągnęły do Poznania szereg czołowych zawodników Polski, pobito 8 dotychczasowych rekordów.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiały się następująco:

Panie: Bieg 60 mtr. — Gędzierowska (TKS) — 8,2 sek.
Bieg 100 mtr. — Gędzierowska 13,3.
Bieg 1000 mtr. — Wieczorkiewiczówna — 3:33,9 sek.
Bieg 80 płotki — Jabłczyńska (AZS) — 13,9 sek.
Sztafeta 4x200 Warta — 2:04,7.
Sztafeta 4x100 — Warta 57,2.
Skok w dal — Jabłczyńska — 4,82 mtr.

10-ty konkurs sportowy „Expressu”

na odgadnięcie rezultatów meczów

Ł. K. S.—Jutrzenka (Kraków)
Turyści—Polonia (Warszawa).

Pierwsza kolejka mistrzostw ligowych ma się ku końcowi.

Kalendarzyk mistrzostw ligowych na najbliższą niedzielę uległ pewnym zasadniczym zmianom. Drużyny lwowskie nie mogą stanąć w niedzielę 12-go do walki o zaszczytny tytuł mistrza Ligi, albowiem w udziale przypadł im ponowny zaszczyt bronięcia barw narodowych w spotkaniu Lwów — Wrocław. Spotkanie to budzi największe zainteresowanie, albowiem będzie to pierwszy międzynarodowy, tegoroczny start ligowców. Reprezentacja stolicy Śląska szykuje się do rewanzu, pragnąc pomścić za wszelką cenę zesłoroczną sromotną klęskę zadaną im przez wspaniałe grającą reprezentację Lwowa.

Spotkanie: Turystów z Hasmoneą w Lwowie, Poloni z Pogonią w Warszawie i Czarnych z TKS-em również we Lwowie, zostały odwołane. Odbędzie się wobec tego mecz Turystów z Polonią warszawską w Warszawie, w miejsce nieodbytego z powodu niepogody meczu w dniu 1 maja.

Oczy całej Polski zwrócone są na Katowice, gdzie w nadchodzącą niedzielę odbędzie się sensacyjne spotkanie między IFC. a warszawską Legią, która z tygodnia na tydzień podnosi swoją klasę gry. Legia jest obecnie doskonałym zespołem kombinacyjnym, o charakterze gry krakowskiej (6 graczy z Krakowa). Ostatnie jej rezultaty z Turystami, Wartą, Pogonią i Czarnymi usprawiedliwiają zupełnie zajmowane przez nią czołowe miejsce w tabeli i zacierają wspom-

nienia o poprzednich klęskach. Wynik meczu niedzielnego trudny jest faktycznie do przewidzenia.

W Łodzi gości Krakowska Jutrzenka pozostająca ciągle w tyle. Jej miękka gra nie daje możliwości wydobyć się z dolnych rejonów ligowej tabeli. Z Krakowa donoszą jednak, że w najbliższym czasie spodziewać się należy startu drużyny podwawelskiego grodu, który zapewni im poczestniejsze miejsce w tabeli.

W Poznaniu gra w niedzielę mistrz Górnośląska Ruch. Słabiutki początek kowo Ruch z Wielkich Hajduk, który od IFC. dostał z miejsca 7:0 i kroczył na szarym końcu tabeli, wysuwa się obecnie na czoło polskich klubów, depcząc swemu początkowemu pogromcy IFC. poprostu na nogi. Ogółem odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 4 spotkania o mistrzostwo Ligi. Niedziela może przynieść jednak wielkie przesunięcia w tabeli.

**

Dziesiąty nasz konkurs sportowy z cyklu 26 konkursów sportowych „Expressu Wieczornego” polega na odgadnięciu końcowych rezultatów spotkań.

ŁKS. — JUTRZENKA (Kraków).
TURYŚCI — POLONJA (Warszawa).

Zamieszczony w sobotnim numerze kupon należy starannie wypełnić, i wrzucić do skrzynki redakcyjnej, w sobotę dnia 11 bm. do godz. 8-ej wieczór.

Warunki konkursu są niezmiennione.

Mistrzostwa szosowe Łodzi.

Walka Millera, Endego i Walińskiego o palme pierwszeństwa.

W nadchodzącą niedzielę S.S. Union z polecenia PZTK. urządził wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa łódzkiego, na przestrzeni 100 kilometrów.

Start i meta w Krzywiu pod Zgierzem, półmeta na szosie warszawskiej pod Łowiczem przy słupie 3-17.

Wyścigi te zapowiadają się ogromnie ciekawie ze względu na doborowy skład zawodników.

Najpoważniejszymi pretendenciami do tytułu mistrza województwa na szosie

są Miller, Waliński (którego ostatnie zwycięstwo w Warszawie w biegu Expressu Porannego na przestrzeni 105 kilometrów, postawiło go w rzędzie najlepszych kolarzy polskich,) oraz Ende z ŁKS., który ma również za sobą szereg pięknych zwycięstw.

Nie biorąc pod uwagę niespodzianek oraz nieszczęśliwych wypadków można z góry przewidzieć że jeden z tych 3-ch zostanie zwycięzcą.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń. Sportklub — Admira 3:1 Rupil — FAC. 10:1 Simmering — Vienna 1:1 BAC — Morawska Slavia 6:3 Sportklub — Simmering 2:1 Austria —

FAC 7:2, Wacker — FAC 8:3, Rapid — Austria 2:0, Rapid — Wacker 7:1, Mecz reprezentacyjny robotn. Anglja — Austria 2:0.

Budapeszt. Ferensvaros — Sabaria 2:1, Hungaria — Ujpesti 2:0, Ujpesti — Sabaria 3:3, Hungaria — Ferensvaros 3:1, Szegedynie WAC — Bastya 2:2, WAC — Repr. szegedynu 2:1.

Praga. Slovan (Wiedeń) — Victoria Žizkow 1:0, Slovan — CAFK 2:3 Sparta — Zidenice 5:2, Tennis Borussia — Cechelawy 6:1, Bratislava — BAC 2:3 (1:1).

Berlin. Korning w biegu na 100 metrów osiągnął fenomenalny czas 10,4 sek.

Helsingfors. Turniej piłkarski. Sztokholm — Drezno 4:2, Tallin — Oslo 3:1, Tallin — Helsingfors 3:2.

Belgrad. Beogradski — Illyria 3:2

Zurich. Arsenal (Kair) — Young Boys 3:1, Arsenal — Young Felovs 2:8.

Nowy rekord światowy.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w New-Yorku drużyna uniwersytetu California pobiła rekord światowy w biegu 4x220 jardów osiągając czas 1:26.

Oszczep — Czarski (Cracovia) — 32,49,5.
Bieg 200 mtr. — Wiśka (Wisła) — 29,2sek.
Panowie: Skok w dal — Sikorski — 6,85 mtr.
Sztafeta 3x100 — AZS. — 8:07,4.
Bieg 100 mtr. Dobrowolski — 11,1 sek.
Bieg 200 mtr. Kacperkiewicz 23,3.
Bieg 400 mtr. Bychowski — 52,0.
Bieg 800 mtr. Malanowski 2:03.
Bieg 1500 mtr. Sawaryn (Starosta ŁKS. III) 4:19.
Bieg 5000 mtr. Freyer 16:03,7.
Sztafeta 4x100 AZS. 44,9.
Sztafeta olimpijska AZS. 3:32,6.
Dysk Wieczorkiewicz 37,98.
Kula Łódzki 12,11.
Oszczep Szydłowski 50,0.

ul. Narutowicza 20

SPLENDID

ul. Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

o uwiedzenie Grefy HECKER. Oskarżycielem jest prokurator JORDAN

Dramat współczesny w 10-ciu aktach.

Kto chce ujrzeć sceny sądu „przy drzwiach zamkniętych“, oddane z najwyższą precyzją prawdy, kto chce zobaczyć najtypowszego nieubłaganego oskarżyciela w najgłębszej mimicznej grze towarzyszącej krasomównemu trybuna oskarżycielskiej, kto pragnie oglądać twarzyczkę skrzywdzonego anioła godną pędzla Rafaela, — ten winien udać się do kina „SPLENDID“ na pokaz obrazu „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“, w którym rolę prokuratora odgrywa

mistrz ekranu HANS MIERENDORF,

a bohaterką główną jest europejska LILIANA GISH równa jej grą w stu odcieniach bólu i radości, zalotności i gniewu, miłości i wzdargy i przewyższająca ją urodą sławną

Mery Jonson.

SALA MECHANICZNIE WENTYLOWANA.

Początek o godz. 4.30 po poł.

Nowy rozkład jazdy

pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich.

Z dniem 15 maja obowiązuje następujący rozkład jazdy pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich:

DWORZEC FABRYCZNY.		
Odjazd.		
1.40 do Warszawy	8.00 „ Poznań	
7.50 „ Warszawy posp.	8.10 „ Kozuszek	
9.05 „ Kozuszek	9.03 „ Kutna	
9.30 „ Tarnobrzęga przez Galk.	12.57 „ Poznań	
10.35 „ Kozuszek	12.04 „ Berlina, Paryża (luks)	
11.50 „ „ (Warszawy)	13.15 „ Warszawy z Łodzi	
14.25 „ Warszawy	13.47 „ „	
15.20 „ „	14.10 „ Kutna	
16.25 „ Częstochowy	15.25 „ Lwowa przez Skarżysko	
18.05 „ Kozuszek	16.40 „ Sieradza (w święta)	
18.55 „ Warszawy (przysp.)	18.35 „ Ostrowa	
19.10 „ Skarżyska (Kamiennej)	19.13 „ Warszawy (luks. w poniedz., środy i piątki)	
20.10 „ Warszawy	19.38 „ Łowicza	
23.45 „ Kozuszek	20.15 „ Kutna (Gdańska)	
Przyjazd.		
1.55 z Kozuszek	20.35 „ Krakowa przez Rokiciny	
4.40 „ Warszawy	21.58 „ Poznań	
7.21 „ Kozuszek	23.14 „ Berlina, Paryża (posp.)	
8.15 „ „	23.58 „ Kutna.	
9.35 „ Częstochowy	Przyjazd.	
10.40 „ Warszawy	1.46 z Warszawy	
12.35 „ Kozuszek	2.59 „ Ostrowa	
13.25 „ Skarżyska (Kamiennej)	6.33 „ Paryża, Berlina (posp.)	
14.40 „ Warszawy	6.38 „ Krakowa	
16.33 „ Warszawy	6.59 „ Poznań	
19.55 „ Tarnobrzęga	7.43 „ Łowicza	
20.25 „ Kozuszek	8.43 „ Kutna	
22.15 „ Kozuszek	8.53 „ Ostrowa	
22.45 „ Warszawy (posp.)	10.39 „ Warszawy	
23.20 „ Kozuszek	10.40 „ Lwowa	
DWORZEC KALISKI.		11.56 „ Warszawy (luks. pon. środ. piąt.)
Odjazd.		12.44 „ „
2.01 do Ostrowa	13.32 „ Poznań	
3.14 „ Warszawy	13.45 „ Kutna	
6.41 „ Warszawy (posp.)	18.05 „ Kozuszek	
7.14 „ „	18.40 „ Poznań	
	19.05 „ Paryża, Berlina (luks)	
	20.13 „ Kutna	
	21.43 „ Warszawy	
	22.05 „ Kutna	
	22.10 „ Sieradza (w sob. i św.)	
	23.06 „ Warszawy (posp.)	

Dr. med. **L. Prybulski**
Zawadzka № 1, Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniów Röntgena).
Przym. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4-6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. **S. Lewkowicz**
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8. Dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Lekarz - dentysta **F. Korowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Wychowawczyni
z pierwszorzędnymi rekomendacjami do dziecka (ewentualnie dwojga dzieci)
poszukuje posady
Wiadomość: Wólczańska 62 m. 7
tel. 4-24.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich moich Klientów, że z dniem 1-go czerwca otworzyłem

Wielki Zakład Fotograficzny

p. n.:

„SWIATŁOCIEN”

w domu przy ul. Pańskiej № 84.

Zakład mój wyposażylem w najnowsze aparaty i zaangażowałem wybitnych fachowców, wobec czego mam nadzieję, że nadal cieszyć się będę względami szerokich sfer moich Klientów.

Z poważaniem

L. LAKS

Z dniem 15 czerwca b. r. zostaje otwarty

Pensjonat dla dzieci w Bolesławowie

(1 km. od stacji Andrzejów)

pod kierunkiem D-ra Wandy Kaufman-Hirsbergowej i Felicji Nędrzyny
Miejscowość sucha, leśnista. — Stała opieka lekarska na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godz. 3-5 po poł. Felicja Kępczyńska, ul. Sienkiewicza 37, m. 41 III piętro, lewa oficyna.

Lakiernik i starszy terminator tokarski mogą się zgłosić w fabryce maszyn Miła Nr 6

Robotnice do maszyn swetrowych (Schittenstr. kmaschinen) poszukwane Tenenbaum Narutowicza (Dzielnia) Nr. 89

Obuwie trwałe, zgrabne, tanie na raty. „Kredyt” Nawrot 15. I p. X

Ruszerka Pipkowska, Piotrkowska 132 przyjmuje zamówienia oraz masaż.

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —
„SANITAS”
Cegielniana 29, tel. 44-51
Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutschadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacnelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr. Lewinson	Dr. A. Sztajberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajberg

Lekarze dentyści:
Krenicka-Cypin Szacka.
Cukier Grinsztajn-Harkawi

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet denty —
styczny przy Górnym Rynku, —
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Rentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

patentow. **GILZY „DWUWATKI”**
Fabryki „Sokol” w Warszawie.
Całkowicie zabezpieczają organy palaczy przed zanieczyszczeniem nikotyną.
Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.



Dla ogrodowej zabawy rakety ognie bengalskie, czapki, parasolki, chojagawki, letarki balony girlandy, w wielkim wyborze poleca J. Woźnica Piotrkowska 126

Place
do sprzedania na granicy miasta w pobliżu szosy Konstantynowskiej.
Dokładne informacje od g. 7 w. folwark Brus, telefon 33-03.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotażowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
Ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie — bo w prywatnym mieszk.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zareczynowe i zaślubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobnie 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.